

ABP JÓZEF KOWALCZYK

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ 46. MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO – WDZIĘCZNOŚĆ I ZOBOWIĄZANIA

(Homilia wygłoszona podczas Mszy św. odprawionej w Katedrze Wrocławskiej dnia 31 maja 1998 r. z okazji pierwszej rocznicy 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego i wizyty Ojca św. Jana Pawła II we Wrocławiu)

Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

1. Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: „Panem jest Jezus” (1 Kor 12,3). To stwierdzenie św. Pawła usłyszeliśmy przed chwilą w czytaniach liturgicznych. Prawdy tych słów i mocy działania Ducha Świętego doświadczyliśmy przed rokiem podczas 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbywał się tu we Wrocławiu w dniach od 25 maja do 1 czerwca. Uczestniczyło w nim bezpośrednio około 20 tysięcy osób z 86 krajów świata. W sercach wielu ludzi, w których Duch Święty rozpałił wówczas charyzmat modlitwy, zapewne na długo pozostaną w pamięci spotkania kongresowe, modlitewne czuwania, imponująca procesja Bożego Ciała i niezapomniane spotkania z Ojcem świętym: tu w katedrze wrocławskiej, w Hali Ludowej, na Statio Orbis – podczas Eucharystii celebrowanej przez Ojca św.

Dzisiaj – w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego – obchodząc pierwszą rocznicę tych spotkań, chcemy wyśpiewać dziękczynne „Te Deum” za duchowe dary kongresu eucharystycznego i za wszystkie owoce pielgrzymki Ojca św. do ojczyzny. Należą się słowa uznania i podziękowania kościołowi wrocławskiemu i wszystkim, którzy ten kościół i to miasto stanowią, za wzorcowe zorganizowanie 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego i za bogactwo duchowych przeżyć, jakie stały się udziałem Ludu Bożego. Te wyraz uznania i podziękowania

składam, w imieniu własnym i w imieniu Stolicy Apostolskiej, na ręce pasterza kościoła wrocławskiego, księdza kardynała Henryka Gulbinowicza.

2. Drodzy Bracia i Siostry! Kongres Eucharystyczny był wielkim świętem Eucharystii, a zatem samego Chrystusa obecnego w Kościele. Rangę tego wydarzenia zaznaczył swoim pielgrzymowaniem do Wrocławia Ojciec św. Przedstawiciele różnych religii i wyznań długo zapewne będą pamiętali ducha braterstwa i atmosferę spotkania ekumenicznego w Hali Ludowej. Było to wymowne świadectwo wiary, spontanicznie wyrażonej przez wiernych i całe polskie społeczeństwo.

Biskupi Polscy w wydanym komunikacie, po pielgrzymce Ojca św. podsumowali atmosferę tych zdarzeń w następujących słowach: „Naszym doświadczeniem stało się to, co wyraża tekst pieśni kościelnej: *Niech ustaną wszelkie gniewy i spory, a pośrodku nas niech będzie Chrystus*. Tę obecność Chrystusa odczuliśmy wszyscy. Świadectwo dane Chrystusowi wymaga od nas innego stosunku do wielu spraw życia prywatnego i publicznego, w których w Polsce uczestniczymy”

Mamy więc prawo – w kontekście dzisiejszej liturgii – zapytać: Czy świadectwo naszej wiary, umocnione przeżyciami Kongresu i nauczaniem Ojca świętego przemieniło nasze życie? Czy stało się bardziej czytelne dla bliźnich? Czy umocniła się nasza wiara w obecność Boga w naszym życiu? Spróbujmy w sumieniu odpowiedzieć sobie na postawione pytania. Jeśli bowiem świadectwo dane Chrystusowi przed rokiem zmieniło w jakiś sposób moje życie prywatne, jeśli wywarło wpływ na życie mojej rodziny, środowiska pracy i lokalnej społeczności, to znaczy, że ubiegłoroczne spotkanie we Wrocławiu ma swoje konkretne owoce. Jestem przekonany, że takich konkretnych owoców jest bardzo dużo. Doświadczenie powodzi, jaka dotknęła mieszkańców tego miasta, prawie dwa miesiące po zakończeniu Kongresu, było bardzo wymowne.

Czy klimat solidarności ludzkiej między wami i z wami w tym czasie, klimat otwartości, obiektywnej informacji w środkach społecznego przekazu, wola podania ręki człowiekowi potrzebującemu nie były owocem Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu?

Sami daliście temu wyraz stawiając – w ubiegłym tygodniu – krzyż obok mostu Trzebnickiego we Wrocławiu pod hasłem: „Wdzięczność i nadzieja”

Rocznice i jubileusze służą Kościołowi po to, aby przeprowadzić refleksję, dokonać bilansu, rachunku sumienia. Temu też służy właśnie pierwsza rocznica 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu i Jubileusz drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa, do którego tak intensywnie się przygotowujemy.

Obserwując więc codzienne życie w tym kraju można odnieść wrażenie, że dla wielu Kongres się skończył z dniem 12 czerwca ubiegłego roku, Ojciec św. powrócił do Rzymu, a ludzie powrócili – jak się wydaje – do swoich dawnych przyzwyczajzeń i utartego sposobu pojmowania Boga i spraw wiary – do rzeczywisto-

ści, w której sprawy ducha zagłuszają: praca, obowiązki, zmartwienia, kłopoty, stresy. I chociaż każdy z nas wie dobrze, do czego służy chrzcielnica, ołtarz, Pismo św., to jednak trudno jest stanąć w zadumie przez tabernakulum z pełną świadomością, że tu naprawdę jest obecny w postaci chleba Wszechmogący Bóg, od którego zależy całe moje życie. Ten Chrystus, który mówił do Apostołów: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22-23).

Tak, Drodzy Bracia i Siostry! Ten sam! Czyż nie dziwi nas fakt, że mimo obecności Boga prawdziwego w tabernakulum, tak łatwo zapominamy o Jego obecności w naszym codziennym bytowaniu? Izolujemy się od Chrystusa w naszym codziennym życiu osobistym, rodzinnym, społecznym. Próbuje odebrać Mu głos w sprawach moralnych, postępując w duchu własnych, to znaczy przez nas samych ułożonych, przykazań. Oddzielamy sprawy wiary od problemów naszego życia.

Pan Jezus sam objawił czym jest Eucharystia: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” (J 6, 51). Chrystus, który pozostał z nami w tajemnicy chleba, zdaje się wołać do współcześnie żyjących ludzi: „Wpuście Mnie do waszych domów, pozwólcie Mi być z wami w waszych rodzinach. Wpuście mnie do waszych biur i zakładów pracy – wszak sam byłem robotnikiem. Wpuście Mnie do waszych szkół, uniwersytetów – wszak nazywano Mnie Nauczycielem. Dajcie Mi w opiekę wasze dzieci – wszak prosiłem: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie, nie przeszkadzajcie im, bo do takich należy Królestwo niebieskie” Wpuście Mnie do waszych szpitali i sanatoriów – przecież całe życie uzdrawiałem chorych, a nawet wskrzeszałem umarłych. Pozwólcie Mi być z wami podczas waszych zabaw i rozrywek – przecież byłem na weselu w Kanie Galilejskiej i sam poleciłem Apostołom, aby poszli odpocząć po trudach apostołowskiej pracy. Nie ma dziedziny życia, na której bym się nie znał, której bym nie rozumiał, w której bym nie mógł pomóc”

A jednak to wołanie pozostaje często – w sercach wielu ludzi ochrzczonych – bez echa, bez odpowiedzi. Dlaczego? Ponieważ wrażliwość wielu z nas pochłonęła dzisiaj ciekawość i chęć posiadania rzeczy tego świata. Dajemy sobie wmówić niekiedy swoiste rozumienie wolności: skoro jesteśmy ludźmi wolnymi, to przecież wszystko nam wolno. Zdarza się, że w duchu tak rozumianej wolności, wychowywane są – przez rodzinę i szkołę – dzieci. Zdarza się, że w takim duchu przygotowuje się do życia młodzież. Młodzi ludzie usiłują dzisiaj naśladować, lansowany często przez środki przekazu, styl życia na luzie. Zbyt późno – dopiero gdy zło ujawnia się w ludzkiej tragedii – rodzi się zdziwienie i pytanie: skąd u dzieci i młodzieży tyle agresji i brutalności?

Nie co innego, ale te właśnie sprawy – problemy zdają się dzisiaj przysłańać wielu ludziom krzyż, ołtarz, tabernakulum. Pochłonięci codziennością nie znaj-

dują czasu dla Pana Boga, nie mamy czasu na modlitwę, nie chcemy myśleć o sprawach sumienia, wieczności, zbawienia.

Jeżeli się nie wyciszymy, nie uporządkujemy naszych dążeń, nie odkryjemy na nowo, że tu w tabernakulum jest Chrystus, jeśli nie znajdziemy w naszych domach, szkołach, biurach, zakładach pracy, godnego miejsca dla Boga zagubimy się kompletnie w pożądaniu tego świata. „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim (J 6, 53-56).

Drodzy Bracia i Siostry! Te właśnie słowa, które mówią o samej istocie Eucharystii, przypomniał nam przed rokiem Ojciec św. Nawiązując do hasła Kongresu Eucharystycznego – w homilii na zakończenie spotkań kongresowych – powiedział: „Śpiewamy w hymnie kongresowym: *Ty zostawiłeś nam dar Eucharystii, by ładu wewnętrznej tworzyć wolności*. Jest to bardzo istotne stwierdzenie. Mówi się o ładzie wolności. Tak, prawdziwa wolność wymaga ładu. Ale o jaki ład tutaj chodzi? Chodzi przede wszystkim o ład moralny, ład w sferze wartości, ład prawdy i dobra. W sytuacji pustki w dziedzinie wartości, gdy w sferze moralnej panuje chaos i zamęt – wolność umiera, człowiek z wolnego staje się niewolnikiem – niewolnikiem instynktów, namiętności czy pseudowartości”

3. Koniecznie musimy na nowo uświadomić sobie i zapamiętać nauczanie Ojca św.: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus (Ga 5,1). Człowiek dzisiaj potrzebuje wielkiego powrotu do Eucharystii. Tylko ona bowiem może mu objawić pełnię nieskończonej miłości Boga i odpowiedzieć na jego pragnienie miłości”

Dlatego – Drodzy Bracia i Siostry – wpatrujemy się z wiarą i ufnością w Chrystusa obecnego w Eucharystii. Umacniajmy w sobie świadomość Jego obecności na ołtarzach, w tabernakulach kościołów, w nas samych i w sercach naszych bliźnich; w naszych rodzinach, miejscach pracy i odpoczynku. On jest szczególnym Gościem dusz, oparciem w każdej słabości, mocą w każdej potrzebie, pociechą w każdym cierpieniu, jest chlebem życia, ostatecznym przeznaczeniem każdego człowieka. Niech Duch Święty umacnia w nas to przeświadczenie, że Eucharystia jest źródłem mocy, która zawsze i w każdych okolicznościach pozwala nam sprostać wymogom prawdy i powinnościom moralnym. Wołamy więc dzisiaj: „Przybądź Duchu Święty, napełnij serca swoich wiernych i zapal w nich na nowo ogień swojej miłości”